

Tomasz Cieślak

Wydział Filologiczny
Uniwersytet Łódzki

e-mail: tomcies@uni.lodz.pl

Zmysłowe doświadczanie przestrzeni w twórczości Tomasza Różyckiego

I.

Tuż po debiucie w 1997 roku Tomasz Różycki został uznany przez Marianą Stalę za jednego z głównych twórców nurtu „ośmielonej wyobraźni” w poezji roczników 70.¹, krytycy podkreślali zaś, że w twórczości opolana wyjątkowo istotna jest sfera obrazowania² przestrzennego, inaczej mówiąc: konsekwentne wykorzystywanie przestrzeni i kategorii przestrzennych dla ekspresji lirycznej. Różycki posługuje się przy tym kreacjami przestrzeni w sposób zdecydowanie tradycyjny³ i jednocześnie niezwykle konsekwentny. Jacek Gutorow w eseju *Geografia sensu, sens geografii (Tomasz Różycki)*, opublikowanym w 2003 roku, zauważył:

Jeśli potraktować metafory geograficzne jako elementy strukturalne, to najważniejsze przesłania tych wierszy nie mogą się obejść bez tych elementów, to znaczy pewne struktury są, na pewnym poziomie uogólnienia, jedynym możliwym szyfrem intuicji, które chce wyrazić poeta⁴.

¹ Czy coś się zaczyna? Z Marianem Stalą o zjawisku najmłodszej polskiej poezji rozmawia Piotr Marecki, „Ha! art” 2000, nr 2–3 (4–5), za: *Tekstylika. O „rocznikach siedemdziesiątych”*, red. P. Marecki, I. Stokfiszewski, M. Witkowski, Kraków 2002, s. 513.

² Karol Maliszewski pisał o trzech „pierwszoplanowych szkołach obrazu: Honeta, Różyckiego i Majzla, zob. tenże, *Głosy z „bezbrzeżnej podróży”* [rec. tomu „serce” Romana Honeta], „Czas Kultury” 2002, nr 4–5, s. 109.

³ Por. hasło: *Przestrzeń w dziele literackim* autorstwa Michała Głowińskiego, *Słownik terminów literackich*, red. J. Sławiński, wyd. drugie poszerzone i poprawione, Wrocław 1988, s. 410–411.

⁴ J. Gutorow, *Geografia sensu, sens geografii (Tomasz Różycki)*, w: tegoż, *Niepodległość głosu. Szkice o poezji polskiej po 1968 roku*, Kraków 2003, s. 145.

Geografia i topografia, Europa, Polska, Kresy, miasto, dom i poszczególne jego pomieszczenia oraz przedmioty stanowią istotne klucze w kreowanym przez Różyckiego porządku symbolicznym i metaforycznym, są instrumentarium i rekwizytorium budowania poetyckiego świata. Pisząc te słowa, powtarzam niektóre swoje wcześniejsze rozpoznania, ponieważ, idąc po części tropem Gutorowa, starałem się już raz opisać przestrzenie dzieł opolskiego twórcy, w szkicu *Miasto, dom i prowincja w twórczości poetyckiej Tomasza Różyckiego* z 2007 roku⁵. Analizując jego opublikowane do tamtego czasu pięć tomów poetyckich oraz poemat epicki *Dwanaście stacji*⁶, wskazywałem, jak Różycki jest niezwykle, wręcz monotonna, przywiązany do pewnych kategorii przestrzennych i obrazów, geograficznych i topograficznych oraz – używam tego biologicznego terminu w przenośni – mikrograficznych, by opisać sytuację egzystencjalną i emocje kreowanego bohatera, jak wielokrotnie i zawsze w tym samym znaczeniu je powtarza. Zapisane dziesięć lat temu spostrzeżenia mogę w zasadzie przywołać jeszcze raz, nie po to jednak, by poprzestać na powtórzeniu, bo ówczesne rozpoznania uważam za nadal aktualne. Chcę też uczynić z nich punkt wyjścia do dalszych rozważań. I wtedy, i nadal, w kolejnych tomach wierszy, także w prozatorskim *Bestiarium*, artysta buduje swoje światy zawsze z tych samych materiałów, przypisując im właściwie stałe wartości emocjonalne. Ważne dla tej twórczości miasto jest przestrzenią nieciągłą i labiryntową, opisywaną najczęściej o zmroku, w śniegu, deszczu lub mgłę, odpychającą i widzianą jakby z oddali, choćby z okna. Miasto jest i Miejscem, i – w większej mierze, Nie-miejscem, używając określenia Marka Augé, a w zasadzie – jest pomiędzy. Augé pisał przecież:

[m]iejsce i nie-miejsce są raczej lotnymi biegunami – pierwszy nigdy całkowicie się nie zatarł, drugi nigdy się nie dopełnia; palimpsesty, w które bez przerwy wpisuje się pogmatwana gra relacji tożsamości⁷.

Taką palimpsestową strukturę ma miasto wykreowane w *Bestiarium* (2012)⁸. Bohater tej powieści deklaruje:

⁵ „Kresy” 2007, nr 1–2.

⁶ *Vaterland*, Łódź 1997; *Anima*, Kraków 1999; *Chata umaita*, Warszawa 2001; *Świat i Antyświat*, Warszawa 2003; *Dwanaście stacji*, Kraków 2004; *Kolonie*, Kraków 2006.

⁷ M. Augé, *Nie-miejsca. Wprowadzenie do antropologii hipernowoczesności*, przeł. R. Chymkowski, Warszawa 2010, s. 53, za: B. Brzozowska, *W stronę Maubert-Mutualité, czyli w poszukiwaniu straconego miejsca*, „Teksty Drugie” 2011, nr 5, s. 244.

⁸ Pisałem o tym szerzej i w innym kontekście: T. Cieślak, *Postschulzowskie przestrzenie (re)konstruowane. Dolny Śląsk w „Manekinach” Karola Maliszewskiego i „Bestiarium” Tomasza Różyckiego*, w: *Geograficzne przestrzenie utekstwowione*, red. B. Karwowska, E. Konończuk, E. Sidoruk i E. Wampuszyc, Białystok 2017, s. 177–192.

Stąd moje miasto, nierealne i olbrzymiejące, płaczące się i rozwidlające fantastycznymi rozgałęzieniami, budynkami, parkami, nieistniejącymi warstwami i wytworami lęku, strachu, pragnień i żądz. Stąd wszystko, ale dokąd, dokąd? I dlaczego, jak marionetka poruszana dziwnym tchnieniem, idę? Nie uciekam?⁹

Terytorialne imaginarium prozy Różyckiego okazuje się w równej mierze imaginarium emocji i przeżyć wewnętrznych bohatera.

W wierszu *Szczegóły* z najnowszego tomu, *Litery*, odnajdujemy ponownie, choć tym razem nie labiryntowo ukształtowaną, ową palimpsestową istotę miasta:

Oto opowieść mojego pomieszania: styczeń,
latarnie owinięte mgłą, cukrowa wata.
Dziś w nocy przyszła odwilż w kraju zlodowaceń
i wypuściła zmarłych, którzy w wielkiej liczbie
obsiedli mi stół w kuchni, żeby wydziobywać
robaczki liter, ich kłębiące się wciąż larwy
w ranie. [...] ¹⁰

Miasto stanowi w świecie Różyckiego przestrzeń niezakorzenia, opresyjną nieojczyznę, z którą jednak łączą bohatera jego wierszy skryte więzi; obcą więc i niepokojącą swoją jednocześnie. Azylem wobec miasta jest dom, a raczej pokój lub kuchnia, synekdochy domu. Niezwykle ważną przestrzenią, o czym także wcześniej pisałem, są przedmieścia, peryferie z ich Schulzowskimi z ducha tajemnicami, bocznymi ścieżkami, zardzewiałymi furtkami.

II.

Odważę się stwierdzić, że powyższe doświadczenia przestrzeni, choć w różnym natężeniu, dominują w całym dziele Różyckiego, od debiutanczkiego tomu *Vaterland* do ostatnich jak dotąd *Liter*. A może ich przywołań jest po prostu najwięcej? Warto jednak zwrócić uwagę – i to jest celem mojego szkicu – na inny jeszcze zakres kreacji przestrzennych, jaki co prawda dochodził do głosu już wówczas, gdy poeta sięgał do tematyki kresowej, ukraińskiej, która ma w jego przypadku aspekt postpamięciowo-autobiograficzny,

⁹ T. Różycki, *Bestiarium*, Kraków 2012, s. 50.

¹⁰ T. Różycki, *Szczegóły*, w: tegoż, *Litery*, Kraków 2016, s. 30. Mam oczywiście świadomość przede wszystkim metapoetyckiego charakteru tego liryku, nie miejsce tu jednak na precyzyjniejszą jego analizę. Zob. także inne „zimowe” wiersze: *Wieczna wojna przeciwieństw, Kokon, Nawet teraz*, w: tegoż, *Litery*, s. 55, 60 i 75.

w ostatnim tomie znajduje jednak swoje wyraziste wzmocnienie. Bohater poezji Różyckiego, uwikłany w Opolo, tęskniący do przestrzeni Południa z jego światłem i ciepłem¹¹, ma świadomość, że jest „stamtąd”, z przeszłości, z innej przestrzeni. To:

[...] Wschodnia
Europa, najlepsze miejsce, w którym się znika
pokolenie za pokoleniem, zostawiając tyle
po sobie placów w gruzach, niepełnych archiwów,
porozrzucanych butów, bezpańskich grzebieni,
[...]¹²

Pisał już o tym wcześniej żartobliwie, choć nie do końca żartobliwie, w *Dwunastu stacjach*; poprzez przesłony i w niedopowiedzeniach w *Bestiarium*; wreszcie, bardziej przejmująco i bardziej wprost – w licznych wierszach.

Jakie są te inne przestrzenie? Zaczniemy od wiersza *Akt mowy*:

Teraz widać wyraźnie, że odziedziczyłem
wielką otwartą równinę, przechodzącą w step
nagle, bez ostrzeżenia zaraz za rzeką, gdzie
ślady ognisk i zgliszcza, butelki i liczne
wydeptane ścieżki uciezki, rozjeżdżone
gąsienicami szlaki przeganiań ludów,
wyłącznie z pustych po kimś miejsc wybudowana
przeźren mieszkaniowa. Pustostan, ale po kim?
Z gnieźdzącym się tam tłumem nowych lokatorów,
koczujących przy bramach i tłumem podmiotów
roszczących sobie prawa do tej rdzy, wykopów,
oczeretów, rozpadlin, bodziaków, skażonych
radem, polonem, cezem. Ile też przedmiotów,
które się domagają głosu w wypowiedzi,
w akcie mowy krzyczących gęsi i w najmniejszych
poświście wiatru, jęku drzew, stęknięciu ziemi¹³.

Wiersz ten uznać można za deklarację tyleż egzystencjalną, co polityczną i poetycką jednocześnie. Te trzy sfery nakładają się na siebie i wzajemnie motywują. Jeśli uwzględnić ważny dla twórczości Różyckiego aspekt biograficzny, fakt, że jego rodzina przybyła na Opolszczyznę po wypędzeniu

¹¹ Zob. T. Różycki, *Na koniec dnia*, w: tegoż, *Litery*, s. 44.

¹² T. Różycki, *Wiatr*, w: tegoż, *Litery*, s. 77.

¹³ T. Różycki, *Akt mowy*, w: tegoż, *Litery*, s. 63.

z ziemi lwowskiej, o czym poeta wielokrotnie mówił w wywiadach, co stało się też inspiracją do napisania najszerzej bodaj znanego jego wiersza *Spalone mapy, Akt mowy* czytać można historycznie i politycznie oraz egzystencjalnie, jako zapis determinującej poetę i kreowanego przezeń bohatera postpa-mięciowej traumy kataklizmów XX wieku¹⁴: rzezi, wysiedleń, utraty małych ojczyzn (na równi przez Polaków i Niemców), poczucia ciągłego bycia nie u siebie. W *Entropii* z tomu *Vaterland* Różycki pisał:

[...] nie mamy ojczyzny, zaginęła w transporcie,
a może rozniosły ją na grzywach armie konne,
a poeci przekęcili jej imię, przemielili ją
czcionki gazet. Dlatego każdy uniósł, co mógł
pod powiekami, ziemię, piasek, cegły, całe płyty
nieba i zapach traw, i teraz nie wiadomo,
co z tym zrobić, jak zamknąć oczy, jak spać
i płakać. [...] ¹⁵

Wiersz *Akt mowy* nie służy jednak rozpamiętywaniu tragedii (ta jest w nim obecna, ale subtelnie skryta) czy doświadczenia wykorzenia. Ma, jak wspomniałem, także wymiar metapoetycki; owa odziedziczona „wielka otwarta równina” jest tu metaforą poetyckiego obciążenia i zobowiązania jednocześnie – bohater, jako spadkobierca, dbać musi o kłopotliwy spadek. Tę abstrakcyjną – powtórzę – „wielką, otwartą równinę, przechodzącą w step” musi próbować jakoś wyrazić, wypowiedzieć, nazwać. To okazuje się funkcją jego poezji, co więcej – sama liryka jawi się w tomie *Litery* jako próba wypełniania, nigdy niezakończona, „miejsc pustych /i niezapisanych przestrzeni, które pozostały.”¹⁶, próba dania głosu wszystkim „podmiotom, które się domagają głosu”.

III.

Jak się to ma do zmysłowego doświadczania przestrzeni? Miejskie labirynty (ukonkretniane czasem, choć nieciągłe, postrzegane w kategoriach Nie-miejsca) oraz otwarta i abstrakcyjna przestrzeń równiny (ambiwalentna przestrzeń wypędzenia-zasiedlenia) w najwyższym stopniu i na równi konstytuują podmiot wypowiedzi artystycznej, określają jego doświadczenia

¹⁴ Zob. T. Różycki, *Epoka*, w: tegoż, *Litery*, s. 57.

¹⁵ T. Różycki, *Entropia*, w: tegoż, *Vaterland*, Łódź 1997, s. 10.

¹⁶ T. Różycki, *Co jest nieruchome?*, w: tegoż, *Litery*, s. 110.

i emocje. Pomiędzy nimi: boczne ścieżki, wąskie przejścia, peryferyjne werwety, swoje i nieswoje jednocześnie. W poszukiwaniu głębokiego ludzkiego sensu doświadczenia przestrzeni i losu (przeźreni-losu) Różycki posługuje się ciągami enumeracji – więc figurą chaosu, by wyrazić nieosiągalność trwałych, pewnych sensów. Ale przykuwa też uwagę czytelnika drobnym konkretem, pojedynczym szczegółem krajobrazu czy topografii miejsca.

Proponuję zestawienie ze sobą dwu podobnych pod względem kreacji realiów przestrzennych wierszy: *Spalonych map*¹⁷ z tomu *Kolonie* (2006) oraz *Łąki*¹⁸, otwierającej tom najnowszy – *Litery* (2016).

Spalone mapy

Dla J.B.

Łąka

Pojechałem na Ukrainę, to był czerwiec
i szedłem po kolana w trawach, zioła i pyłki
krążyły w powietrzu. Szukałem, lecz bliscy
schowali się pod ziemią, zamieszkali głębiej

niż pokolenia mrówek. Pytałem się wszędzie
o ślady po nich, ale rosły trawy, liście,
i pszczoły wirowały. Kładłem się więc blisko,
twarzą do ziemi i mówiłem to zakłęcie –

możecie wyjść, już jest po wszystkim. I ruszała
się ziemia, a w niej krety i dżdżownice, i drżała
ziemia i państwa mrówek roily się, pszczoły
latały ponad wszystkim, mówiłem wychodźcie,

mówiłem tak do ziemi i czułem, jak rośnie
trawa ogromna, dzika wokół mojej głowy.

Jak to się stało, że zwariowaliśmy razem
i tak leżymy teraz w wygniecionej trawie,
która brzęczy i śpiewa? Wokół świat obraca
swoje ogromne ciało, wrzask i śmiech epoki,

i odrzutowiec tnie pustkę w czworoboki,
nasze skrzydlate dzieci krążą ponad nami,
a ty ręką przesuwasz obłok. Do niedzieli
ładnie, potem nadejdzie front. Jak to się stało,

że razem zwariowaliśmy, miłość zatrula nas
zielonym jadem i leżymy naćpani sobą
w gęstej trawie – gdzie się podział czas, ten kat
i jego narzędzia: łańcuchy cyfr, numery?

Para wariatów: jedna głoska, dwie litery.
wybrałem właśnie ciebie, życzliwi donieśli,
że można z tobą oszaleć. Pachniały akacje
i tylko tyle mam na usprawiedliwienie.

Inspiracją do napisania *Spalonych map* było realne zdarzenie – podróż Różyckiego w rodzinne strony, pod Lwów, w czerwcu 2004 roku, w poszukiwaniu śladów po rodzinie i przedwojennym domostwie. *Spalone mapy* są wierszem o braku, o niemożności cofnięcia czasu, o stracie, którą zatarła bujna przyroda, przestrzeń czerwcowej, jakby wbrew przypominanej tragedii rozkwitającej łąki. Wezwania „możecie wyjść, już jest po wszystkim”, a potem mocniej, bardziej zdecydowanie, jakby w zniecierpliwieniu: „wychodźcie” nie spotykają się z oczekiwaną przez bohatera reakcją; bliscy nie wracają – albo wracają w inny, niezrozumiały dla niego i nieczytelny sposób: „rośnie / trawa ogromna, dzika wokół mojej głowy.”. Chciałoby się opisać

¹⁷ T. Różycki, *Spalone mapy*, w: tegoż, *Kolonie*, Kraków 2006, s. 57.

¹⁸ T. Różycki, *Łąka*, w: tegoż, *Litery*, s. 7.

sytuację wykreowaną w tym wierszu słowami innego, *Kiedy kwitną akacje?* Rzecz zaczyna się niewinnie, od radosnej kąpieli w rzece, na skraju lasu. Potem przychodzi refleksja o tragicznej przeszłości i nietrwałości ludzkiego życia, zbudowana w oparciu o kategorie przestrzenne, snuta dzięki – w istocie – kreacji krajobrazu:

[...] a wokoło
sprawy zieleni: wielka, nieporadna przestrzeń,
i forma, która nas nie chce. Opowiadam historię
narodu, który wszedł do ziemi i urosła na nim

trawa, mlecze i czarnuszka, a także wysokie
rumianki, piękne, z gorejącym okiem. Który
stał się ziemią i wyrosła z niego trawa, mieczyki,
dmuchawce, a zawłaszcza dmuchawce. Jak

potoczy się lato? Jest za dużo przestrzeni,
ponad łąką, kominami, ponad pustym sklepem.
Niechże ktoś nadejdzie, człowiek albo zwierzę
i zdmuchnie nas, zdmuchnie, polecimy dalej.

Podmiot zdaje się godzić z okrutnymi mechanizmami historii i z marnością przemijania, idzie więc w swojej refleksji krok dalej niż w wierszu *Spalone mapy*, gdzie ledwie przyjmuje te prawa świata do wiadomości.

Jak w tym kontekście odczytać liryk *Łąka*? A może czytanie *Łąki* w zestawieniu ze *Spalonymi mapami* jest nieuprawnione, bo oparte na wątych przesłankach – podobieństwa sytuacji: leżenia na łące, w trawie, wśród owadów? Otóż, nie! Radość dwojga zakochanych uobecnia się w *Łące* wbrew regułom świata, na chwilę, którą zmieni „front¹⁹” albo „czas, ten kat”, gdy znów ruszy. Trudno się oprzeć wrażeniu, że Różycki, pożytkując się sztafażem i reminiscencjami wziętymi z wierszy Leśmiana²⁰, przewrotnie gra składowymi ugruntowanych już wcześniej własnych wyobrażeń przestrzennych. Gra, by pokazać, że świat jest ciągle niepochwytany i niejednoznaczny, że jest przestrzenią zmagania i niespełnień. Nawet jeśli na chwilę jego nieubłagane prawa zdają się ulec zawieszeniu, a raczej – na moment pozwalają o sobie zapomnieć. Nie da się ich zrozumieć; są przed wszystkim domeną konkretnego, jednostkowego, zmysłowego, zawsze też emocjonalnie dojmującego doświadczenia przestrzeni.

¹⁹ Znaczące, że począwszy od debiutanckiego tomu *Vaterland* pojęcie „front atmosferyczny”, pojawiając się w wierszach Różyckiego, ma konotacje militarne.

²⁰ Myślę zwłaszcza o *Zielonej Godzinie* i *Gadzie*.

Bibliografia

- Brzozowska Blanka, *W stronę Maubert-Mutualité, czyli w poszukiwaniu straconego miejsca*, „Teksty Drugie” 2011, nr 5, s. 244–254.
- Cieślak Tomasz, *Postschulzowskie przestrzenie (re)konstruowane. Dolny Śląsk w „Manekinach” Karola Maliszewskiego i „Bestiarium” Tomasza Różyckiego*, w: *Geograficzne przestrzenie utekstwowione*, red. B. Karwowska, E. Konończuk, E. Sidoruk, E. Wampuszyc, Białystok: Wydawnictwo UwB, 2017, s. 177–192.
- Czy coś się zaczyna? Z Marianem Stalą o zjawisku najmłodszej polskiej poezji rozmawia Piotr Marecki*, w: *Tekstylika. O „rocznikach siedemdziesiątych”*, red. P. Marecki, I. Stokfi-szewski, M. Witkowski, Kraków: Korporacja, ha!art 2002, s. 509–517.
- Głowiński Michał, *Przestrzeń w dziele literackim*, w: *Słownik terminów literackich*, red. J. Sławiński, wyd. 2 poszerzone i poprawione, Wrocław: Ossolineum, 1988.
- Gutorow Jacek, *Geografia sensu, sens geografii (Tomasz Różycki)*, w: *tenże, Niepodległość głosu. Szkice o poezji polskiej po 1968 roku*, Kraków: Znak, 2003.
- Maliszewski Karol, *Głosy z „bezbrzeżnej podróży” [rec. tomu „serce” Romana Honeta]*, „Czas Kultury” 2002, nr 4–5, s. 109.
- Różycki Tomasz, *Anima*, Kraków: Wydawnictwo Zielona Sowa, 1999.
- Różycki Tomasz, *Bestiarium*, Kraków: Znak, 2012.
- Różycki Tomasz, *Chata umaita*, Warszawa: Wydawnictwo Lampa i Iskra Boża, 2001.
- Różycki Tomasz, *Dwanaście stacji*, Kraków: Znak, 2004.
- Różycki Tomasz, *Kolonie*, Kraków: Znak, 2006.
- Różycki Tomasz, *Księga obrotów*, Kraków: Znak, 2010.
- Różycki Tomasz, *Litery*, Kraków: Wydawnictwo a5, 2016.
- Różycki Tomasz, *Świat i Antyświat*, Warszawa: Wydawnictwo Lampa i Iskra Boża, 2003.
- Różycki Tomasz, *Vaterland*, Łódź: Stowarzyszenie Literackie im. K. K. Baczyńskiego, 1997.

Sensual Experience of Space in the Works of Tomasz Różycki

Summary

Tomasz Różycki continues to use the category of space as a form of artistic expression. He creates his literary world by using the same emotion-charged spatial components. The territorial imagery of his works expresses the protagonist's personal inner world. The topography and geography, Europe and Poland with its Eastern Borderlands, the city and the house with its material objects are all arranged to acquire a symbolic and metaphorical dimension. What emerges as a result is the non-linear, palimpsest space, which is stretched between the present and the past. The article attempts to analyze this unique spatial imagery.

Keywords: space, sensual experience, territorial imaginery, topography, Tomasz Różycki